

Tadeusz Sakowicz

Duchowość więźniów

Problematyka duchowości człowieka należy do wyjątkowo interesującej przestrzeni badawczej, nad którą zastanawiają się najwybitniejsi intelektualisci wszechczasów. W tę przestrzeń wpisuje się również duchowość więźniów, z ich prerogatywami o charakterze biogenym, psychogenym i socjogenym wpływającymi na zachowanie jednostki – używając terminologii Arnolda Rose'a¹. Inaczej mówiąc, duchowość ta jest skonfigurowana z wszystkimi czynnikami charakteryzującymi osobowość takich osób. Mając taki obraz duchowości już na samym wstępie trzeba zaznaczyć, że w niniejszym opracowaniu zostanie dotknięty zaledwie przysłowiowy czubek góry lodowej. Na temat duchowości więźniów (przestępców) nie ma zbyt wielu opracowań literatury naukowej. W zasadzie nie prowadzi się wyspecjalizowanych badań w tym zakresie, a w związku z tym nie ma odpowiednich narzędzi badawczych ani teorii naukowych na ten temat, ani konkretnych specjalistów od duchowości więziennej. A i przedstawione w opracowaniu wyniki badań stanowią jedynie zbieżne niektóre wartości (zbli-

¹ A. M. Rose, *Sociology. The Study of Human Relations*, Alfred A. Knopf, New York 1968, s. 86 n.

żone zaledwie do problematyki duchowości) i pochodzące z badania innych zagadnień, głównie rzeczywistości rodzinnej więźniów. Już samo zdefiniowanie zagadnienia przysparza niemało problemów fachowcom przedmiotu. Nie trudno zatem zauważyć, że problematyka ta obejmuje swą treścią przestrzeń z zakresu prawa, socjologii, psychologii, pedagogiki, psychiatrii, medycyny, religii, teologii, moralności, resocjalizacji i wielu innych. Można przyjąć, że pojęcie to przyjmuje postać interdyscyplinarnego ujęcia sfery życia człowieka, właściwej wyłącznie jemu samemu. Z drugiej strony warto zauważyć obecny zwrot w kierunku badania sfery duchowej człowieka. Brak takiego zaangażowania może być katastrofalny w ogóle dla ludzkości, obserwując obecnie zachodzące szybko zmiany we wszystkich sferach życia społecznego, ze sferą moralną na czele. Można tu postawić pytanie, czy w ogóle możemy jeszcze mówić o zdrowej moralności, mając na uwadze poważne z tym problemy u najwyższych przedstawicieli wiodących uniwersytetów polskich. Zaczęto manipulować w tej sferze i poddawać cenzurze działalność naukową i zwłaszcza dydaktyczną, prowadzoną przede wszystkim przez pedagogów. A tymczasem nas interesuje duchowość więźniów. Zatem pierwsze pytanie: czy w ogóle takie badania wolno nam jeszcze prowadzić dzisiaj. Warto również zaznaczyć, że autor opracowania nie jest specjalistą od badania duchowości, natomiast był wieloletnim praktykiem w zakresie resocjalizacji nieletnich podsądnych (w swoim czasie często naznaczonych najcięższą gatunkowo przestępczością), a następnie pracownikiem naukowym w zakresie pedagogiki i kryminologii.

Na podstawie weryfikacji polskiej literatury resocjalizacyjno-penitencjarnej zauważa się, że problematyce duchowości więźniów poświęcono dotychczas niewiele miejsca².

² K. Bedyński, *Duszpasterstwo więzienne w Polsce. Zarys historyczny*, Wydawnictwo First Business College, Warszawa 1994.

Wydawać by się mogło, że zagadnienie to jest albo wyjątkowo trudne, albo niewiele znaczące dla całokształtu obrazu przestępcy. Pomijamy w tym miejscu przestrzeń właściwą psychologii, która jako zróżnicowana wewnętrznie nauka zajmuje się psychiką, kształtowaniem się osobowości i jej rozwojem, a w badaniach koncentruje się na powstawaniu i przebiegu procesów psychicznych oraz ich funkcjach, a także na kształcie kontaktów i komunikacji człowieka z jego psychospołecznym otoczeniem³. Badanie duchowości więźniów mogłoby być przedmiotem zainteresowania ze strony osób duchownych zaangażowanych w pracę duszpasterską w zakładach karnych. Tymczasem praca duszpasterzy na terenie zakładu karnego jest wystarczająco wyczerpująca, by jeszcze od nich oczekiwać rejestracji choćby niektórych ważniejszych doświadczeń. Duchowość więźniów jest ponadto kategorią szczególną, ponieważ dotyczy środowiska solidnie obwarowanego zabezpieczeniami, całą niezbędną dla życia infrastrukturą więzienną, włącznie z zabezpieczeniem medycznym i duszpasterskim. Można zatem powiedzieć, że mamy tu do czynienia z rzeczywistością analogiczną do paradygmatu życia w małym mieście.

Kilka uwag na temat współczesnej duchowości w ogóle

We *Wprowadzeniu* do książki poświęconej społecznym problemom ponowoczesności w odniesieniu do duchowości Halina Mielicka zauważyła:

Ponowoczesność cechuje swoista moda na indywidualność, która wzmocniona jest zwracaniem uwagi na to, co przynależy do rzeczywistości przeżywanej raczej niż doświad-

³ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Graffiti BC, Toruń 1999, s. 170.

czanej empirycznie. Każda konkretna osoba patrzy na świat przez pryzmat własnych stanów emocjonalnych, które nie zawsze mogą być wyrażone w kontaktach z innymi ludźmi. Doświadcza i przeżywa zawsze indywidualnie, ale określa i werbalizuje swój własny sposób oglądu rzeczywistości przez pryzmat zasad obowiązujących w świecie społecznym, do którego przynależy i który dla niej ma charakter oczywisty. Ponowoczesność rozumiana jako indywidualny sposób przeżywania rzeczywistości jest zarazem społecznym sposobem jej konstruowania. Jako społeczna, podmiotowość jest nie tylko sposobem podkreślania własnej indywidualności, ale też skutkiem presji wywieranej na jednostkę, aby w swoich działaniach brała pod uwagę ograniczenia struktur społecznych oraz realia o charakterze politycznym i ekonomicznym. Ten akcent położony na zabarwione emocjonalnie przeżywanie rzeczywistości kieruje zainteresowania ludzi ku ich własnej głębi doświadczeń wewnętrznych, co nazwane zostało pojęciem duchowości rozumianej jako sfera faktów społecznych, które pozwalają czasy współczesne określić pojęciem ponowoczesności⁴.

W innym miejscu Autorka przedstawia najbardziej szerokie rozumienie duchowości i zauważa, że jest ono związane z przyjęciem założenia,

że tylko człowiek posiada predyspozycje do tego, aby tworzyć rzeczywistość symboliczną. Duchowość nie jest możliwa do doświadczenia empirycznego tak długo, zanim nie zostanie przełożona na wytwory aktywności podejmowanej przez człowieka. Antropologiczne rozumienie pojęcia duchowości zwraca uwagę na wytwory intelektu, a więc sposobu myślenia człowieka o rzeczywistości, które stają się jedną z podstawowych form przystosowania do warunków środowisko-

⁴ H. Mielicka, *Wprowadzenie*, [w:] *Spoleczne problemy ponowoczesności. Duchowość*, H. Mielicka (red.), Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2011, s. 8.

wych. Roy A. Rappaport uważa, że „zdolność językowa, kluczowa dla procesu ludzkiej adaptacji, umożliwia zrodzenie pojęć, które przejmują kontrolę nad tymi, którzy je stworzyli – pojęć takich jak Bóg, niebo, czy piekło” (R. A. Rappaport, *Rytuał i religia w rozwoju ludzkości*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2007, s. 29). Tak zwane wielkie odwrócenie procesu adaptacyjnego polega na tym, że symbolicznie tworzona rzeczywistość staje się na tyle realna, że działania podejmowane przez człowieka biorą pod uwagę jej istnienie. W związku z tym poznanie rzeczywistości dokonuje się przez pryzmat symboli, które narzucają doświadczeniu istnienie wymiaru zakładanego wyobrażeniem, a nie potwierdzonego działaniem zmysłów⁵.

Ujęcie to niesie za sobą sugestywne przeświadczenie, że w świecie istnieje wyłącznie to, co jest tworzone przez myślącego człowieka. Tymczasem jest to tylko myślenie fragmentaryczne i wielce aspektowe, czy też upraszczające. Nie wszyscy bowiem doświadczają realnego istnienia świata transcendentnego, ale nie są w stanie racjonalnie udowodnić, że takiego świata nie ma. Są również i takie osoby (czego zaprzeczyć się nie da), które owego świata doświadczają realnie. Dla przykładu św. Faustyna z Polski czy św. Szarbel z Libanu, Wenanty Katarzyniec – kandydat na ołtarze, franciszkanin spod Lwowa, których oddziaływania są nadal licznie dostrzegane w naszym ponowoczesnym świecie. Są również liczne cuda, rejestrowane przez medycynę, i nie tylko przez nią, dokładnie weryfikowane przez wyspecjalizowaną instytucję Kościoła katolickiego. Trudności w zauważeniu tych faktów nie mogą być świadectwem na to, że duchowość jest wyłącznie wytworem myśli czysto ludzkiej. Byłoby to zbyt poważnym uproszczeniem i jednocześnie zakłamywaniem

⁵ H. Mielicka-Pawłowska, *Duchowość ponowoczesna. Studium z zakresu socjologii jakościowej*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2017, s. 24.

rzeczywistości, nie wspominając o rzetelności badań naukowych. Trzeba zatem zaznaczyć, iż badana problematyka to niezwykła rzeczywistość, którą należy badać i przedstawiać w całej prawdzie i z pełną pokorą.

W haśle „duchowość” pióra Włodzimierza Pawluczuka znajdujemy obok innych i takie rozumienie tej rzeczywistości, które określono jako „nowa duchowość”, w której ma miejsce przeakcentowanie zróżnicowanych praktyk odbiegających znacząco od tradycyjnie rozumianej religijności.

Przez duchowość w tym sensie można rozumieć wierzenia i praktyki, które nie są związane z tradycyjnymi instytucjami religijnymi, ale są zorientowane na jakieś pozaludzkie moce. Tak określona nowa duchowość czasem całkowicie zastępuje tradycyjną religijność, częściej jednak istnieje obok niej. Mimo całej różnorodności można wymienić kilka cech wspólnych dla tego typu ruchów i orientacji światopoglądowych czy nowej duchowości:

1. Rezygnacja z wiary w antropomorficznie pojmowanego, transcendentnego Boga. Jego miejsce zajmują różne moce „wewnątrzświatowe”, kosmiczne. *Sacrum* ma charakter immanentny (...) a moce nowej duchowości mają charakter bezosobowy.
2. Z immanencją *sacrum* w nowej duchowości łączy się uchYLENIE kartezjańskiego dualizmu ducha i materii. Nowej duchowości bliższe są koncepcje panteistyczne i panteizujące. (...) Ostatecznie prowadzi to do zniesienia tradycyjnie pojmowanych „nadprzyrodzoności”. (...)
3. Inną cechą nowej duchowości jest obecność w niej magii i okultyzmu. Wiara w różnorodne moce, zwane najczęściej „energiami”, wiąże się z przekonaniem o możliwości praktycznego ich wykorzystania. Z jednej strony pojawiło się mnóstwo różnorodnych szkół i osób, które utrzymują, że odkryły tajemnicę zdrowia, długiego życia, dobrej kondycji duchowej, bardzo wielu bioenergoterapeutów, uzdrowicieli, wróżbitów, radiestetów, a z drugiej ogromnie wzrosło zapotrzebowanie na różne przedmioty mające właściwości magiczne.

4. W sensie „praktycznym” nową duchowość cechuje wzmożone zainteresowanie odmiennymi stanami świadomości, zjawiskami okołomiernymi, zjawiskami typu *extra body experience* (bycie poza ciałem), narkotykami, jogą, zenem, ekstazą mistyczną i jej surogatami, wywoływanymi środkami farmakologicznymi, niektórymi formami muzyki współczesnej czy też specjalnymi ćwiczeniami. Wszystko to można traktować jako rodzaj „prywatnych kultów” nowej duchowości.

5. W szerszym aspekcie nową duchowość cechuje negacja tradycyjnie rozumianej idei postępu jako technologicznego panowania człowieka nad naturą, powrót do różnych tradycyjnych, „przednowoczesnych” technik, ochrony zdrowia, produkowania żywności, ochrony przyrody, zapobiegania nieszczęściom⁶.

Przedstawione wyjaśnienia duchowości dotyczą przede wszystkim rzeczywistości społecznej świata ludzi wolnych. Niemniej jednak można w nich znaleźć wiele aspektów właściwych środowisku świata przestępczego, ściślej więziennego. W środowisku tym znajdujemy nie tylko praktyki samych więźniów, określane czasami jako zdewiowany świat podkultury przestępczej. Jej namiastkę można znaleźć w informacjach internetowych, np. dotyczących wiary w przepowiednie i horoskopy Polaków, którzy na ten cel wydają rocznie przynajmniej 2 miliardy złotych, zaliczając nierzadko liczne wizyty u wróżek i jasnowidzów. Zawód ten jest nawet wpisany na listę klasyfikacji i specjalności Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Prawie co drugi Polak czyta horoskopy, co siódmy był raz w życiu u wróżki, co szósty miał talizman, a z medycyną alternatywną zetknęło się 24 procent i w większości są to osoby z wyższym wykształceniem⁷.

⁶ W. Pawluczuk, *Duchowość*, [w:] *Leksykon socjologii religii*, M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański (red.), Wydawnictwo Księży Werbistów Verbinum, Warszawa 2004, s. 91.

⁷ <https://demaskator24.pl> (dostęp: 24.04.2019).

Pojęcie duchowości współczesnego więźnia

Jak słusznie zaznacza H. Mielicka:

pojęcie duchowości jest znaczeniowo związane ze słowem „duch” i kojarzone w religii chrześcijańskiej z pierwiastkiem boskim, tchnieniem życia, natchnieniem Ducha Świętego. Duchowość rozumie się tu jako „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22–23) i od IX wieku przeciwstawia materialności świata doczesnego. Dopiero jednak zainteresowanie religiami Dalekiego Wschodu upowszechniło w Europie pojęcie duchowości tak, że stało się ono symbolem buntu skierowanego na materialistycznie zorientowane postawy ludzi przynależnych do Kultury Zachodu⁸.

Do celów niniejszej analizy warto zwrócić uwagę na duchowość chrześcijańską, ponieważ zdecydowana większość badanej reprezentacji więźniów polskich nie tylko deklaratywnie, ale również praktycznie wskazuje na swój związek z religią chrześcijańską, a zatem można twierdzić, że również na ów związek z jej duchowością.

Trudno jednak wskazać konkretną definicję duchowości więźnia. Świat, w którym przebiega jego życie, czasami bardzo długie; wśród niezmiernie zróżnicowanych osobowości, a z tym i zróżnicowanej aktywności przestępczej, to tylko najbardziej ogólnikowa informacja, z jak złożoną problematyką mamy do czynienia. Spróbujmy zacieśnić przestrzeń badawczą i wskazać na tę duchowość, która nas interesuje, a to przez pryzmat zwykłego określenia jej jako drogi prowadzącej do Boga. Inne odmiany duchowości, choć występują, nie prowadzą do Boga, u nas duchowością nie są, a jedynie pewnego rodzaju sposobem na życie atrakcyjne i utylitarne, wyobrażeniowe i uproszczone wyrugowaniem odpo-

⁸ H. Mielicka, *Wprowadzenie*, s. 9.

wiedzialności wiecznej za życie doczesne, inaczej mówiąc tzw. „życie bezstresowe”. Nie można bowiem na jednej szali stawiać duchowości, która jest realną, uświęcającą i prowadzącą do Boga, z tzw. „duchowością” świata zła, prowadzącą na zatracenie i potępienie wieczne. Już sama terminologia rozważanych treści pozwala zauważyć, że w tej przestrzeni nie ma żartów, a poruszane zagadnienia dotyczą fundamentalnego sensu życia ludzkiego.

W ten sposób rozpoczynając te analizy warto najpierw się zastanowić, gdzie duchowość więzienna może być usytuowana. Pomimo zróżnicowanych dociekań naukowych o wysokim stopniu teoretyczno-analitycznym, warto nasz przekaz nieco uprościć. Można przyjąć, że duchowość w ogóle, a zatem również duchowość więźnia, jest usytuowana pomiędzy dwoma granicznymi punktami, z których jeden przyjmuje faktyczny obraz świętości wskazanej przez doktrynę religijną chrześcijańską, drugi zbliżony jest do świata demonicznego, najprościej mówiąc – do zła. Zobrazować to można „pointą godną poematu”: na jaką stronę drzewo się przechyliła, na tę też upada⁹. Nie trzeba zbyt wielkiego wysiłku, by zauważyć kierunek takiego upadku u więźniów (już choćby przez sam fakt izolacji więziennej), chociaż zdarzać się mogą zaskakujące wyjątki, np. Jacques Fesh, więzień skazany na karę śmierci w 1957 r. za zabójstwo policjanta: obecnie zakończono proces beatyfikacyjny na poziomie diecezji paryskiej.

Nieuczona zakonnica w opisie własnych przeżyć mistycznych pisała po kryjomu, prawie sto lat temu, następująco:

W początku Bóg daje się poznać jako świętość, sprawiedliwość, dobroć, czy miłosierdzie. Dusza nie naraz to wszystko poznaje, ale poszczególnie w błyskach, czyli zbliżeniach się

⁹ A. Rodziński, *Osoba moralność kultura*, Redakcja Wydawnictwa KUL, Lublin 1989, s. 87.

Boga. I nie trwa to długo, bo nie zniosłaby tego światła. W czasie modlitwy dusza doznaje błysku tego światła, który unie możliwia duszy dotychczasową modlitwę. Może się silić, jak chce, i zmuszać do dawniejszej modlitwy, będzie to wszystko daremne, staje się absolutnie niemożliwością w dalszym ciągu tak się modlić, jak przed tym otrzymaniem tego światła. Światło to, które dotknęło duszy, jest w niej żywe i nic ani go zagłuszyć, ani przyćmić nie może. Ten błysk poznania Boga pociąga jej duszę i rozpala miłość ku Niemu. Ale ten sam błysk równocześnie daje duszy poznać, czym ona jest, i całe swe wnętrze widzi w wyższym świetle, i powstaje przerażona i zatrwożona. Jednak nie pozostaje w tym zatrwożeniu, ale zaczyna się oczyszczać i upokarzać, i uniżać przed Panem, a światła te są silniejsze i częstsze; im dusza więcej się krystalizuje, tym światła te są przenikliwsze. Jednak jeżeli dusza wiernie i mężnie odpowiedziała tym pierwszym łaskom, Bóg duszę napełnia swymi pociechami, udziela jej się w sposób odczuwalny. Dusza wchodzi chwilami jakby w zażyłość z Bogiem i cieszy się niezmiernie; myśli, że już osiągnęła przeznaczony stopień doskonałości, bo błędy i wady są w niej uśpione, a ona myśli, że już ich nie ma. Nic jej się trudnym nie wydaje, na wszystko jest gotowa. Zaczyna się pograżać w Bogu i kosztować rozkoszy Bożych. Jest niesiona przez łaskę, a nie zdaje sobie z tego wcale sprawy – z tego, że może przyjść czas próby i doświadczenia. I rzeczywiście stan ten nie trwa długo. Przyjdą chwile inne, ale muszę wspomnieć, że dusza wierniej odpowiada łasce Bożej, jeżeli ma światłego spowiednika i przed którym zwierza mu się ze wszystkiego¹⁰.

To biegun wskazujący najwyższy z poziomów autentycznej duchowości (mystyki) utożsamianej ze świętością. Na drugim biegunie znajdują się opracowania¹¹ poruszające

¹⁰ Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1999, s. 55–56.

¹¹ *Antynomie wartości – problematyka aksjologiczna w literaturze i dydaktyce*, A. Morawiec, R. Jagodzińska, A. Klepaczek (red.), Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Łódź 2006.

problem zła w świecie, fascynacją nim, zła, które umiejscowiło się w tzw. kulturze – albo raczej naszym zdaniem – w subkulturze, a które w więzieniach również znalazło swe umiejscowienie i w tej rzeczywistości przybrało postać przerażającą, a nawet porażającą. Opracowania na ten temat są dostępne w literaturze, sztuce i ogólnie pojętej kulturze o skandalicznym wyrazie, ale groza z nich ziejąca nie przyczynia się do niczego dobrego. Przykładem może być myśl, według której:

Niegdyś w kuszeniu zło stawalo się *simulacrum* dobra. Lecz dziś już zło tego nie potrzebuje, zło fascynuje jako zło. Radość zła, delectowanie się złem jest częścią kulturalnej codzienności. W świecie, z którego wygnano Boga, panoszą się siły demoniczne, a jako że w naturze demonów leży szukanie sobie jakiegoś mieszkania w człowieku, sytuacja ta mnoży opętanych. I jako że zło, jak pokazuje biblijne opowiadanie o upadku człowieka, „odznacza się wielką ekspansywnością i siłą atrakcyjności” (L. Stachowiak, *Prorocy – słudzy słowa*, Katowice 1980, s. 199), powstaje symboliczna przestrzeń epifanii Złego, której rozwój zdaje się nieograniczony: „my, ludzie, stwarzamy okazje i zaczynamy grzeszyć, natomiast wrogie moce rozszerzają grzechy coraz bardziej i, jeśli to możliwe, bez końca” (Orygenes, *O zasadach*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1996, s. 278)¹².

Dla przykładu: z niepublikowanych badań uwieczonych Zakładu Karnego nr 1 w Grudziądzu wynika, że np. wszystkie kobiety odbywające wyrok najsurowszy – dożywocia,

¹² D. Bawoń, *Epifania Złego w kulturze i sztuce współczesnej: blasfemia, okrucieństwo, perwersyjny erotyzm*, [w:] *Antynomie wartości – problematyka aksjologiczna w literaturze i dydaktyce*, A. Morawiec, R. Jagodzińska, A. Klepaczek (red.), Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Łódź 2006, s. 42. Zob. też: J. Baudrillard, *Procesja symulaków*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1997, s. 176–189.

a uwikłane w satanizm, po wyjściu na wolność zmarły w niedługim czasie na skutek śmierci samobójczej. Inny przykład wyjątkowo trudny i na poziomie badań naukowych być może niemożliwy do całkowitego wyjaśnienia dotyczy informacji przekazanej dyrektorowi ZK nr 1 w Grudziądzu wiosną 2015 r., kiedy to na emeryturę (po czterdziestu latach pracy w tym samym miejscu) odchodziła akuszerka oddziału porodowego. Otóż przekazała ona, że jeden z ostatnich odbieranych porodów zostawił w niej niezatarty ślad na całe dalsze życie. Odbierała bowiem prawnuczkę, której matka i babka urodziły się w tym samym miejscu, na tym samym łóżku porodowym w Zakładzie Karnym nr 1 dla kobiet w Grudziądzu. Niestety, nie ma i nie znajdzie się innych materiałów na ten temat i w ogóle trudno przewidzieć, czy ten aspekt życia ludzkiego, a tym samym jego duchowości, będzie mógł być kiedykolwiek badany. Można domniemywać jedynie, że w środowisku przestępczym może istnieć problem tzw. dziedziczenia patologii. Do badań takich konieczny jest dostęp do odpowiedniej dokumentacji, a także osobisty kontakt z więźniami. Nie zawsze jest to możliwe przy szybko zmieniających się regulacjach prawnych i poważnych obostrzeniach ze względu na bezpieczeństwo.

Na podstawie powyższych informacji można przyjąć *a priori*, że duchowość więźnia to konglomerat treści wszystkich dotychczasowych ujęć rozumienia tego pojęcia. Najważniejsze w tym może się okazać stwierdzenie, że w pewnym zakresie jest ona zbieżna z duchowością osób z przestępczością nie mających nic wspólnego. Musi być jednak coś, co różnicuje duchowość przestępcy od duchowości nie-przestępcy. Być może tym czynnikiem jest nietrwałość respektowania wartości najwyższych, niestałość hierarchii wartości, niestabilność osobowościowa wraz z elastycznością przekraczania granic, których przekraczać nie wolno. Ale jest również hipoteza, że duchowość tej kategorii społecznej to uwikłanie i fascynacja złem. To wejście na drogę bezpośredniego kon-

taktu z siłami demonicznymi. Sprzyja takim zachowaniom atmosfera miejsca, w którym więźniowie spędzają czasami większą część swego życia, a w związku z tym ulegają takim zjawiskom, jak prizonizacja, podkultura więzienna i wiele innych dewiacji i patologii. Nie mając zbyt urozmaiconego asortymentu propozycji zagospodarowania czasu popadają w przeróżne uwikłania. Wspecjalizowane służby wychowania penitencjarnego podejmują ogromny wysiłek, aby tym wszystkim zagrożeniom stawiać tamę. Nie wszystko jednak można sobie zaplanować i zrealizować w świecie totalnie niekorzystnym wychowawczo i nieprzewidywalnym pod względem zachowania więźniów w ich codziennej egzystencji przebiegającej pod nieustającym napięciem.

Warto zaznaczyć, że polscy więźniowie, badani wcześniej i obecnie, w zdecydowanej większości deklarują się jako katolicy. Ich deklaratywność nie idzie jednak w parze z praktykowaniem religijności, a wskazuje raczej na tradycjonalizm w tym zakresie i kościelność – używając terminologii Władysława Piwowarskiego i Janusza Mariańskiego¹³ – autorów odwołujących się do badań niemieckich z połowy XX w. Na zawilość tej problematyki wskazuje fakt, że podobną postawę reprezentuje znaczna część społeczeństwa, dla której przestępczość nie stanowi charakterystycznego sposobu na życie, czyli popadania w konflikt z prawem. Co więcej, nie da się a priori wskazać, z jakiego domu rodzinnego wykluje się groźny przestępca. Odzwierciedla to doniosłość wychowania na poziomie domu rodzinnego, szkoły i Kościoła. Zaniedbania w tej przestrzeni w okresie dzieciństwa skutkują poważnymi problemami w życiu dorosłym. Jak poważne są to problemy, można dostrzec na podstawie rejestrowanych statystycznie zachowań przestępczych w ogóle, z których

¹³ W. Piwowarski, *Operacjonalizacja pojęcia „religijność”*, [w:] Tenże, *Sociologia religii*, RW KUL, Lublin 1996, s. 45–66; J. Mariański, *Kryzys moralny czy transformacja wartości?*, TN KUL, Lublin 2001.

do więzienia trafia ledwie dziesiąta część przestępców ujawnionych, natomiast liczba przestępców nieujawnionych, czyli rzeczywistych, jest znaczna i nosi określenie w kryminologii tzw. czarnej (ciemnej) liczby przestępców faktycznych¹⁴. Na tej podstawie wyłania się dodatkowo kategoria duchowości nie tylko więziennej, na co wskazuje tytuł opracowania, a również kategoria duchowości przestępców w ogóle. Można tylko przypuszczać, że choć kategorie są zbliżone do siebie, to wcale nie muszą być ze sobą identyczne.

Niektóre wyznaczniki duchowości więźniów

W celu zobrazowania zarysów duchowości więźniów można posłużyć się wynikami badań przeprowadzonych na próbie ogólnopolskiej w latach 2000–2005¹⁵. Próba badawcza wynosiła 4338 więźniów, wśród których większość stanowili mężczyźni – 4004 osoby (92,3%), kobiety w liczbie 334 osoby (7,7%). Ze względu na rodzaj popełnionego przestępstwa ogólnie dane przedstawiają się następująco: dominującym przestępstwem opisywanej grupy badawczej jest kradzież – 30,7% i rozbój – 26,3%, następnie zbrodnia – 15,1%, oszustwo – 8,1%, alimentacja – 6,7%, wypadek drogowy – 5,8%, inne przestępstwa – 4,8%, narkotyki – 2,3% oraz dzieciobójstwo – 0,2%.

Na podstawie wyników badań zauważamy, że wśród źródeł opanowania umiejętności odróżniania dobra od zła badane osoby wskazywały wśród siedmiu kategorii (telewi-

¹⁴ B. Hołyst, *Kryminologia*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexisi, Warszawa 2007, s. 80 n.

¹⁵ T. Sakowicz, *Wybrane aspekty środowiska rodzinnego w percepcji i ocenie osób osadzonych w polskich zakładach karnych*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2009, s. 269–325; Tenże, *Systemy normatywne w świadomości osób uwięzionych. Studium socjopedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013, s. 221–248.

zja, rodzeństwo, rówieśnicy, rodzice, katecheci, samodzielność, inne osoby) najczęściej rodziców, rodzeństwo oraz inne osoby. W odniesieniu do tych kategorii zaznaczyło się istotne zróżnicowanie statystyczne. I tak na rodziców wskazywały częściej kobiety 75,4% aniżeli mężczyźni 68,9%; na rodzeństwo częściej wskazywali mężczyźni 7,8% niż kobiety 5,1%; na inne osoby częściej wskazywały kobiety 8,1% aniżeli mężczyźni 5,4%. Wobec pozostałych kategorii nie stwierdzono istotnej różnicy statystycznej, choć odsetek wydawałby się znaczący. Dla przykładu, na samodzielność wskazywali częściej mężczyźni 25,7% niż kobiety 24,6%; na księdza/katechetę badani wskazywali niemal identycznie: mężczyźni 20,6% i kobiety 20,4%. A zatem najtrudniejszej życiowo umiejętności odróżniania dobra od zła badane osoby nauczyły się od rodziców – ok. 70% i od księdza/katechety 20%. Jest to bardzo dobry naszym zdaniem wynik badania opinii środowiska trudnego badawczo.

Z kolei na wartości najważniejsze w życiu badanych więźniów wśród dziesięciu kategorii (nauka, pieniądze, praca, używanie życia, pomoc innym, rodzina, wiara, Bóg, rodzice, inne wartości) najczęściej wskazywano na rodzinę, którą częściej wskazywały kobiety 80,5% aniżeli mężczyźni 73,8%; pieniądze, które były częściej wskazywane przez mężczyzn 31,6% niż przez kobiety 23,1%; pomoc innym, którą wskazywały częściej kobiety 19,8% niż mężczyźni 13,6%; oraz używanie życia – przedmiot wyboru częściej przez mężczyzn 11,6% niż kobiety 5,7%. Wobec tych kategorii stwierdzono istotne zróżnicowanie statystyczne. Podobne wskazanie przy wartościach na rodzinę ok. 75% świadczyć może o prawidłowej atmosferze wychowawczej domu rodzinnego badanych osób, przynajmniej na podstawie deklaratywności respondentów.

Interesującą postawę prezentują przestępcy wobec wartości ogólnoludzkich. Wśród wyszczególnionych sześciu kategorii: dobro Ojczyzny, dobro wspólne, dobro ludzkości,

dobro własne, dobro rodziny, inne dobro – tylko trzy pierwsze kategorie zaznaczyły się istotnym zróżnicowaniem statystycznym, są to: dobro Ojczyzny, na które częściej wskazywali mężczyźni 59,9% niż kobiety 53,6%; dobro ludzkości, na które częściej wskazywali mężczyźni 55,7% niż kobiety 48,5%; oraz dobro wspólne, które również częściej wskazywali mężczyźni 55,4% aniżeli kobiety 49,1%. W analizie tej problematyki daje się zauważyć, że dotychczasowa wysoka ocena własnej rodziny w tym przypadku zesłała na dalszy plan.

Zwróćmy jeszcze uwagę na priorytety życiowe w opinii badanych osób. Wśród ośmiu kategorii – praca zawodowa, dobre wykształcenie, wysoka pozycja społeczna, pomoc innym, szczęście rodzinne, pieniądze, spokojne życie, inne sprawy – istotne zróżnicowanie statystyczne stwierdzono wobec takich kategorii, jak: szczęście rodzinne, na które wskazywały częściej kobiety 96,4% niż mężczyźni 91,7%; spokojne życie, które częściej wskazywały kobiety 86,8% niż mężczyźni 73,5%; pomoc innym, na którą wskazywały częściej kobiety 57,5% niż mężczyźni 48,5%; pieniądze, na które częściej wskazywali mężczyźni 28,5% niż kobiety 18,0%; wysoka pozycja społeczna, którą częściej wskazywali mężczyźni 15,5% niż kobiety 10,2%.

Warto zwrócić uwagę na aspekt religijnej deklaracyjności badanych osób. Na podstawie uzyskanych wyników badań okazuje się, że częściej wskazywały na swą religijność kobiety 93,4% aniżeli mężczyźni 87,6%; częściej osoby starsze wiekiem (42–51 lat i 52 i więcej lat) – stosownie 90,3% i 92,3%, aniżeli młodsze (22–31 lat i 32–41 lat) – stosownie 85,4% i 89,3%; częściej wskazywały na swą religijność osoby z podstawowym 89,7% i zasadniczym zawodowym 88,9%, aniżeli osoby w wykształceniu wyższym 83,2% i średnim 85,5%. Z kolei na deklarowaną postawę wobec wiary najczęściej zaznaczał się brak odpowiedzi 43,1% wśród kobiet i 38,6% wśród mężczyzn. Jako głę-

boko wierzące deklarowały się częściej kobiety 19,2% aniżeli mężczyźni 15,1%; jako odpowiednio wierzący częściej deklarowali się mężczyźni 29,1% aniżeli kobiety 28,4%; jako niewierzący częściej deklarowali się mężczyźni 12,2% aniżeli kobiety 6,6%; jako niezdecydowani częściej deklarowali się mężczyźni 3,2% aniżeli kobiety 1,2%, a jako obojętni religijnie mężczyźni 1,8% i kobiety 1,5%. We wskazanych deklaracjach zaznaczyło się istotne zróżnicowanie statystyczne. Badanie religijności w przypadku kategorii społecznej, jaką stanowią więźniowie, powinno być interpretowane z dużą ostrożnością. Zdecydowana większość badanych osób to wierzący katolicy. Co więcej, znaczna ich część (19% kobiet i 15% mężczyzn) to osoby deklaratywnie głęboko wierzące. Pytanie zatem, dlaczego stali się przestępcami? Tu można dopatrywać się specyfiki duchowości więziennej. Naszym zdaniem termin „głęboko wierzący” należałoby rozumieć raczej w ramach pojęcia „fanatyzm”, a nie autentycznej wiary religijnej. Tym bardziej, że na tę kategorię wskazywały częściej od innych osoby skazane za najcięższe przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu.

Z kolei zwrócono uwagę na określenie siebie jako osoby zaangażowanej w praktyki religijne. W tym przypadku najczęściej respondenci wskazywali brak odpowiedzi, kobiety 51,8% i mężczyźni 49,4%. Na osoby jako wierzące, ale niepraktykujące, częściej wskazywali mężczyźni 29,9% aniżeli kobiety 21,0%; jako osoby wierzące i praktykujące częściej deklarowały się kobiety 27,2% aniżeli mężczyźni 20,7%. Na kategorię „osoby wierzące i praktykujące” częściej wskazywały osoby starsze wiekiem ok. 30–33% aniżeli młodsze poniżej 30 roku życia 14–16%. „Osoby wierzące i niepraktykujące” częściej były wskazywane przez respondentów w wieku do 30 lat – 28–30% aniżeli przez respondentów starszych, powyżej 30 roku życia – 18–25%. Na praktyki religijne wskazywały częściej osoby z wyższym i średnim

wykształceniem 22–31% aniżeli osoby o wykształceniu niższym 16–21%.

Praktykowanie religijności wiąże się w pewien sposób z zaangażowaniem w czytanie Pisma Świętego. W tym aspekcie badane osoby wskazały na następujące wartości: zdecydowanie nie czyta Księgi aż 56,6% kobiet i 52,2% mężczyzn. Częściej deklarują tę postawę osoby w wieku do 30 lat – 50–56% badanych aniżeli osoby starsze, po 30 roku życia – 39–49%. Nie czytają Pisma Świętego częściej osoby z niższym wykształceniem, tj. podstawowym i zasadniczym zawodowym, średnio 52–59%, aniżeli osoby z wykształceniem średnim i wyższym 51–52%. Rzadki udział w czytaniu Pisma Świętego deklarowali częściej mężczyźni 31,8% aniżeli kobiety 29,3%; deklaracja ta rozłożyła się prawie równomiernie pod względem wieku badanych – średnio we wszystkich grupach wiekowych 30–33% badanych; częściej na rzadkie korzystanie z Pisma Świętego wskazywały osoby z niższym wykształceniem – 30–33% aniżeli osoby z wykształceniem średnim i wyższym – 29,9% i 24,6%. Na codzienne i tygodniowe czytanie Biblii wskazało 15,9% mężczyzn i 14,1% kobiet; częściej wskazywały na to osoby starsze wiekiem 17–27% aniżeli młodsze 13–14%; częściej wskazywały na tę aktywność osoby z wykształceniem średnim i wyższym 19–23% aniżeli z wykształceniem niższym 9–16%.

Badane osoby niemal identycznie określiły się jako znające wszystkie Przykazania Boże – 97–100%, lecz na pytanie, którego z nich przestrzegają szczególnie, odpowiedzi przyjęły niezwykle interesującą wybiórczość. I tak za najczęściej wskazywane w przestrzeganiu przez respondentów okazało się Przykazanie IV: czcij ojca swego i matkę. Częściej na to Przykazanie wskazywały kobiety 71,6% aniżeli mężczyźni 68,6%; częściej osoby młodsze, średnio 68–71%, aniżeli starsze 67%; częściej osoby z wykształceniem wyższym 65–68% aniżeli osoby bez wykształcenia 57–65%. Drugim z najczęściej wskazywanych Przykazań przestrzeganych

przez badanych więźniów okazało się Przykazanie V: nie zabijaj. Częściej wskazywały na nie kobiety 59,9% aniżeli mężczyźni 58,8%. Częściej osoby młodsze 60–61% aniżeli osoby starsze 56–59%; częściej osoby z wykształceniem zawodowym i wyższym 59–60% aniżeli z podstawowym i średnim 55–59%. Na trzecim miejscu wśród najczęściej wskazywanych uplasowało się Przykazanie I: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Częściej na nie wskazywali mężczyźni 39,7% aniżeli kobiety 38,6%; starsi średnio 43–51%, młodszy więźniowie średnio 35–36%; o średnim i zawodowym wykształceniu 40–42%, a o podstawowym i wyższym 36%. Czwarte miejsce przypadło Przykazaniu III: pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Częściej wskazywały na nie kobiety 34,1% aniżeli mężczyźni 30,3%; częściej na nie wskazywały osoby starsze wiekiem 32–39% aniżeli młodsze 23–28%; osoby bez wykształcenia i z wykształceniem wyższym średnio 26–27%, osoby z wykształceniem średnim i zawodowym 30%. Przykazanie VIII: nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu – częściej wskazywały kobiety 33,8% aniżeli mężczyźni 30,6%; częściej osoby starsze wiekiem, średnio 34–40%, aniżeli młodsze 22–35%; częściej lepiej wykształcone 34–36% aniżeli o niskim wykształceniu 26–30%. Na Przykazanie IX: nie pożądaj żony bliźniego swego, jako kolejne częściej wskazywały kobiety 32,3% aniżeli mężczyźni 30,2%; częściej wskazywały osoby starsze 30–32% aniżeli młodsze 28–30%; częściej osoby z wykształceniem niższym 30–32% aniżeli ze średnim i wyższym 28–30%. Na Przykazanie VI: nie cudzołóż, częściej wskazywały kobiety 33,2% aniżeli mężczyźni 24,5%; częściej wskazywały osoby starsze, średnio 25–32%, aniżeli młodsze 21–23%; częściej wskazywały również osoby z wykształceniem wyższym i średnim 24–30% aniżeli bez wykształcenia 21–25%. Przykazanie II: nie będziesz wzywał imienia Mego nadaremno, częściej wskazywały kobiety 29,6% aniżeli mężczyźni 26,5%; osoby w wieku starszym 29–40%

aniżeli osoby młodsze 18–23%; oraz osoby z wykształceniem średnim i zawodowym 25–27% aniżeli osoby bez wykształcenia i z wykształceniem wyższym 20–23%. Z kolei na Przykazanie X: ani żadnej rzeczy, która jego jest, częściej wskazywały kobiety 29,0% aniżeli mężczyźni 22,4%; częściej wskazywały osoby starsze 24–33% aniżeli młodsze 18–20%; częściej również wskazywały osoby o wykształceniu zawodowym i średnim 22–23% aniżeli z wyższym i podstawowym 18–21%.

Interesujące dane przedstawia zmienna zależna ujawniająca podmioty wychowania religijnego badanej reprezentacji. W tej przestrzeni wskazania układały się w następującej kolejności. Badani więźniowie najczęściej wskazywali na matkę jako najważniejszego nauczyciela życia religijnego, częściej na tę osobę wskazywały kobiety 79,0% aniżeli mężczyźni 74,1%; częściej na matkę wskazywały osoby starsze wiekiem, średnio 76–85%, aniżeli młodsze 69–75%; również częściej wskazywały matkę w opisywanym przypadku osoby z wykształceniem średnim i wyższym 76% aniżeli osoby z wykształceniem podstawowym i zawodowym, średnio 71–73%.

Na drugim miejscu zaznaczyła się osoba ojca, na którego częściej wskazywały kobiety 54,8% aniżeli mężczyźni 51,6%; częściej osoby w wieku starszym 58–62% aniżeli młodsze, średnio 47–53%; częściej o wykształceniu zawodowym i średnim 51–53% aniżeli o wykształceniu wyższym i podstawowym 45–49%.

Trzecie miejsce to skumulowane wyniki: ksiądz, katecheta, rodzice chrzestni i szkoła, ponieważ nauczanie religii ma miejsce w szkole, w której obowiązki zawodowe pełnią księża i katecheci; z opisywaną problematyką związana jest aktywność rodziców chrzestnych, dlatego i oni są włączeni do grupy podmiotów realizujących swe obowiązki wychowawcze związane z nauczaniem prawd religijnych. Najczęściej respondenci wskazywali te podmioty

w odsetku 42,9% kobiety i 42,4% mężczyźni. W interesujący sposób układają się wyniki dotyczące osoby księdza, na którego wskazywali częściej mężczyźni 19,5% aniżeli kobiety 18,9%; częściej wskazywały tę osobę respondenci starsi wiekiem, średnio 20–24%, aniżeli osoby młodsze 12–17%. Z kolei na katechetę częściej wskazywały kobiety 15,9% aniżeli mężczyźni 13,3%; częściej osoby starsze 13–17% aniżeli młodsze 12–14%; częściej o wykształceniu zawodowym i wyższym 13–14% aniżeli o wykształceniu średnim i podstawowym 9–12%. Na szkołę częściej wskazywali mężczyźni 6,3% aniżeli kobiety 5,7%; i częściej wskazywały osoby w wieku młodszym 7–12% aniżeli starszym 3–6%; oraz częściej wskazywały szkołę osoby z wykształceniem podstawowym i wyższym 7–12% aniżeli z wykształceniem zawodowym i średnim 5–6%. Zmienną zależną dotyczącą kategorii rodziców chrzestnych badani wskazali niskim, bo 2–4% odsetkiem, dlatego nie poddano jej dokładniejszej analizie. Podobnie można się odnieść do pozostałych zmiennych, mianowicie: koledzy – rówieśnicy (1,4–2,2%), sam się nauczył (7,5%), nikt mnie nie nauczył (7,8%). Mimo że są to niskie wskazania, niemniej stanowią ważną informację o sytuacji wychowania religijnego, a tym samym wskazują na istotne źródła rozwoju duchowego badanej reprezentacji więźniów.

Niezmiernie ważne jest w tym zakresie pozyskanie informacji o tym, że źródłem wychowania religijnego i zarazem pewnego rozwoju duchowego wśród więźniów pozostaje przede wszystkim rodzina. Stwierdzenie to potwierdza zmienna zależna wskazująca na rodziców jako nauczycieli życia religijnego. Częściej na to wskazywały kobiety 88,9% aniżeli mężczyźni 80,1%; częściej osoby starsze 85–90% aniżeli młodsze 76–82%; częściej z wykształceniem podstawowym, zawodowym i wyższym 81–82% aniżeli osoby z wykształceniem średnim i niepełnym podstawowym 79–68%. Potwierdzenie to znajdujemy prawie we wszystkich bada-

nych zmiennych. Obok rodziny na drugim miejscu znaleźli się księża i katecheci. Ich czasami 20% odsetek świadczy o ogromnym wysiłku Kościoła katolickiego, skierowanym na wychowanie religijne, a przez to kształtowanie duchowości właściwej, tj. ukierunkowanej na poprawne funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie, a również, może przede wszystkim na zbawienie wieczne. W zasadzie poza Kościołem nie ma w Polsce innej zinstytucjonalizowanej formy działalności wychowawczej odpowiedzialnej za zbawienie wszystkich swoich wiernych i nie tylko ich. Nie zawsze sobie to uświadamiamy dopuszczając niejednokrotnie do głosu elementy zagrażające poprawnemu wychowaniu, a tym samym zagrażające całemu społeczeństwu¹⁶.

W badaniach nad problematyką poczucia szczęścia w swoim życiu badane osoby wskazywały, że zaledwie 38,6% mężczyzn i 36,8% kobiet są osobami zdecydowanie szczęśliwymi. Pozostali badani zaznaczyli, że zdecydowanie nie są osobami szczęśliwymi, odpowiednio 29,9% mężczyźni i 32,5% kobiety; nie potrafiło na to pytanie odpowiedzieć 31,5% mężczyzn i 30,7% kobiet. Szczęście można umiejscowić w przestrzeni życia duchowego i warto zauważyć, że wśród wartości, na które wskazywały badane osoby, zajmowało ono jedną z najwyższych pozycji, mianowicie 91,7% mężczyźni i 96,4% kobiety¹⁷.

Odmienną kategorię duchowości badanych przestępców może stanowić gotowość świadczenia pomocy będącym w potrzebie. W zarejestrowanych wypowiedziach badanych więźniów dostrzec można, że zdecydowana większość rozu-

¹⁶ J. Żebrowski, *Odpowiedzialność jako wartość i jej wychowawcze implikacje*, [w:] *Odpowiedzialność rodzicielska jako wartość. Teoria i praktyka*, U. B. Kazubowska (red.), Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010, s. 15–30.

¹⁷ T. Sakowicz, *Wybrane aspekty środowiska rodzinnego w percepcji i ocenie osób osadzonych w polskich zakładach karnych*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2009, s. 371 n.

mie to pytanie i udziela twierdzącej odpowiedzi generalnie w 90,4%; przeciwnego zdania pozostaje 2,5% oraz nie mających orientacji w tym problemie 7,1%. Jest to, oczywiście, deklaratywna wypowiedź i przy dokładnej weryfikacji z innym pytaniem, dotyczącym np. skłonności do krzywdzenia innych okazuje się, że już 18,2% ma skłonność do krzywdzenia innych, a 21,5% nie wskazuje jednoznacznie na tę predyspozycję określając swoje stanowisko jako brak orientacji w tym zakresie. Nadal jednak zdecydowana większość badanych, bo 60,3% wskazuje, że nie potrafi skrzywdzić drugiego człowieka¹⁸. Trzeba pamiętać, że wypowiedzi tej udzielają, tzw. „specjaliści od krzywdzenia innych”.

Z duchowością badanych osób koresponduje ocena dotychczasowego życia oraz pragnienie jego zmiany. W tym pierwszym problemie zauważono, że ogółem 77,4% badanych pragnie zmiany dotychczasowego życia. Na przeciwne stanowisko wskazało 22,6% respondentów. Przez ogół badanych ich dotychczasowe życie zostało ocenione jako szczęśliwe (udane) w odsetku 24,4%; przeciętne 40,4%; zmarnowane (nieszczęśliwe) 35,3%. Przyjmując racjonalność tej oceny badani więźniowie znacznym odsetkiem ocenili je jako zmarnowane i przeciętne. Wskazuje to równocześnie na dość ponury obraz od strony ich świadomości duchowej. Umiejętność krytycznej oceny własnego przestępczego dotychczas życia może świadczyć o istnieniu w nich pewnych pokładów zdrowej duchowości, na której można oprzeć proces postępowania resocjalizującego.

Na podstawie przedstawionych wyników badań sfery mieszczącej się w ramach duchowości więźniów można zauważyć pewną specyfikę wskazań zróżnicowanych wartości. Dla większości badanych osób rodzice stanowili podstawowe źródło opanowania umiejętności odróżniania dobra od zła.

¹⁸ Tamże, s. 393–394.

Rodzina była wskazywana jako najważniejsza wartość w ich życiu, ale wśród wartości ogólnoludzkich na plan pierwszy wysuwa się wśród wskazań respondentów dobro Ojczyzny. Rodzina, która wydawałaby się ich priorytetem, schodzi jakby na plan dalszy. Jednak analiza dalszych wskazań dotyczących priorytetów życiowych potwierdza ukierunkowanie na rodzinę i spokojne życie. Problem tkwi jednak w tym, że osoby te to przestępcy, a ich deklaratywność wskazuje raczej na pewien ideał, o którym marzą w sytuacji izolacji więziennej, aniżeli na faktyczne postawy. Dokonując przestępstw potwierdzali tym samym słabą więź z rodziną albo jej całkowity brak. Inne badania dokumentują ten fakt poprzez brak odwiedzin najbliższej rodziny, rejestrowany u zdecydowanej większości osadzonych w zakładach karnych.

Omówione badania dowodzą, że osoby naznaczone aktywnością przestępczą mają pewien poprawny obraz rzeczywistości. Można w nich dostrzec wiele cech wielce pozytywnych, odnoszących się do dobrych relacji rodzinnych, przynajmniej deklarowanych, a również w aspekcie pragnieniowo-życzeniowym. Da się również zauważyć, że w badanych osobach istnieją wyraźne przestrzenie predestynowane do odbudowywania osobowości naznaczonej przestępstwem. Stanowi to istotną wartość dla koniecznych oddziaływań wychowawczych w środowisku niekoniecznie korzystnym pedagogicznie. Korzyścią niewątpliwą izolacji więziennej, która w obecnej rzeczywistości stanowi najsurowszy społecznie wymiar dotkliwości, jest możliwość refleksji przestępcy nad dotychczasowym życiem, nad błędami i przyczynami dotychczasowego dramatu. Ponadto, przy współudziale doświadczonych pedagogów resocjalizujących oraz personelu odpowiedzialnego za bezkonfliktowy powrót byłego przestępcy do środowiska wolnego, istnieje duże prawdopodobieństwo wymazania jego dotychczasowych win i rozpoczęcie dobrego życia od nowa. W zasadzie można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić,

że resocjalizacja to praca w sferze duchowej. Tylko przemiana w tej sferze daje nadzieję na oczekiwane efekty. Zatem zwrócenie uwagi na tę sferę może być niezmiernie interesujące nie tylko ze strony pedagogicznych poszukiwań, lecz przede wszystkim od strony metodyki resocjalizującej w ramach pracy nad duchowością podopiecznych, czyli wypracowywanie nowych metod samorozwoju duchowego przestępcy.

Duchowość więźnia jako podstawa procesu resocjalizacji i readaptacji społecznej

Proces socjalizacji to przede wszystkim proces duchowy. Dokładniej: to przemiany duchowości człowieka w kierunku uzyskania przez niego osobowości wartościowej społecznie. Uczestniczy w nim całe otoczenie przekazując postawy i zachowania dorosłych naśladowane i odwzorowywane tak, by następnie zostały zinternalizowane przez adepta relacji społecznych. Społeczeństwu zależy, aby młody człowiek opanował umiejętność rozróżniania postaw i zachowań wartościowych od takich, które wartościowymi nie są. Ponadto owa umiejętność prowadzi jeszcze dalej – do wyboru właśnie tych wartościowych postaw i zachowań. I tu zaangażowana zostaje wola, która jest obarczona odpowiedzialnością za podejmowane decyzje. Wyłania się w tym miejscu wyraźnie zawilość procesu socjalizacji, jego doniosłość i zarazem ogromne ryzyko. Nie można bowiem przewidzieć z absolutną pewnością, czy oczekiwane skutki będą miały charakter pozytywny, czy inny. Toteż przyjmuje się zasadniczo ich prawdopodobieństwo, a nie pewność. W praworządnym społeczeństwie powinna istnieć realna możliwość poprawy zachowania osób zagubionych (również przestępców) w taki sposób, by nie pozostawała nad nimi perspektywa stygmatyzacji wraz z całym inwentarzem okre-

śleń typu: ex-przestępcą czy ex-dewiant¹⁹. *Casus* Trynkiewicza może być jednym z przykładów nieprzewidywalności procesu resocjalizacji albo raczej pewnych błędów popełnionych na poziomie diagnozy przypadku²⁰.

W artykule omawiającym rolę kontroli wewnętrznej w resocjalizacji Małgorzata Sadowska zaznaczyła, że:

Niski poziom efektywności resocjalizacji zakładowej (o czym donoszą prawie wszyscy badacze problemu), zjawisko tzw. resocjalizacji pozornej (por. Bartkiewicz 1987, Kosewski 1985), inspirowane teoretyków wychowania do poszukiwania nowych rozwiązań metodycznych, modeli resocjalizacji. Częstym drogowskazem w tych poszukiwaniach są teorie osobowości wywodzące się z psychologii humanistycznej; negujące mechaniczną koncepcję człowieka, uciekają od rozpaczliwego (psychoanalitycznego) obrazu jednostki, podkreślając zdolność osób do samorealizacji czy konstruktywnego rozwoju. W praktyce wychowawczej oznacza to taką organizację procesu resocjalizacji, w którym będzie miejsce na aktywność wychowanków, samodzielność decyzji, działań, czyli podmiotowość jednostki. Zdaniem A. Guryckiej (1989, s. 17) świadome kształtowanie orientacji podmiotowej nie jest możliwe bez rozwijania poczucia sprawstwa (poczucia kontroli)²¹.

Duchowość człowieka koresponduje z pojęciem autonomii osobistej, przez którą Lesław Pytka rozumie

¹⁹ B. Urban, *Zmiana tożsamości i destygmatyzacja przestępcy w procesie instytucjonalnej resocjalizacji jako warunek readaptacji społecznej*, [w:] *W poszukiwaniu optymalnego modelu więzienia resocjalizującego*, Z. Jasiński, D. Widelak (red.), Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego, „Studia i Rozprawy z Pedagogiki Resocjalizacyjnej” 2010, t. 3, s. 11–18.

²⁰ P. Pytlakowski, *Horda dwóch*, „Polityka” 2013, nr 8, s. 28–29.

²¹ M. Sadowska, *Rola i rozwijanie kontroli wewnętrznej w resocjalizacji*, [w:] *Profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, F. Kozaczuk, B. Urban (red.), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 2001, s. 85.

...pewnego rodzaju niezależność, samodzielność w podejmowaniu decyzji i w rozwiązywaniu problemów jawiących się w życiu człowieka. Wiąże się ściśle z samosterowaniem (wywieraniem wpływu na siebie), tj. z zachowaniem zdolności do samosterowania oraz przeciwdziałania utracie zdolności sterowniczych oraz działania we własnym interesie jakkolwiek interes ten byłby pojmowany. (A najczęściej idzie o podtrzymywanie własnej egzystencji i własnych szans rozwojowych, ekspansję własnego „ja”). W przełożeniu na język mniej techniczny oznacza możliwość dysponowania sobą zgodnie z własnymi wartościami, normami i standardami (w jakimś stopniu) niezależnie od otoczenia fizycznego i społecznego. Jej warunkiem jest wyodrębniona świadomość siebie jako istoty tożsamej z sobą, mającej własną niepowtarzalność osobową. Tak rozumiana autonomia nigdy nie może być pełna, gdyż, tak czy owak, człowiek ciągle znajduje się pod wpływem rozmaitych czynników wewnętrznych (emocje, temperament, fizjologia), jak i czynników zewnętrznych. Idzie wszak o to, aby w obrębie rozmaitych determinizmów uzyskać tzw. autonomię funkcjonalną, tj. swobodę w doborze środków i sposobów radzenia sobie z problemami i własnym życiem zgodnie z osobistymi wartościami, celami, aspiracjami i marzeniami. Autonomia osobista (w sensie funkcjonalnym) wiąże się z ukształtowaniem tzw. kontroli wewnętrznej czyli samokontroli pozwalającej na możliwie bezkonfliktowe (harmonijne) funkcjonowanie w grupach społecznych. Tak pojmowana autonomia jest koniecznym warunkiem dojrzałej osobowości, charakteryzującej się m.in.:

- a) stałym poczuciem rozszerzającego się „Ja” osobowego;
- b) utrzymywaniem ciepłych stosunków emocjonalnych z innymi ludźmi;
- c) poczuciem emocjonalnego bezpieczeństwa, tj. posiadania własnej wartości, przynależności emocjonalnej i znaczenia;
- d) realistyczną percepcją siebie i innych osób;
- e) umiejętnością osiągnięcia i przeżywania sukcesów oraz znoszenia klęsk i niepowodzeń życiowych.

Osiąganie autonomii osobistej odbywa się przez całe życie i nie można sądzić, że tylko osoby dorosłe ją uzyskują. Dzieci i młodzież kształtują własną autonomię wraz z upływem lat w kontakcie ze światem, mimo ustawicznej i wszechogarniającej kontroli społecznej²².

W ostatnim czasie zaczęły się pojawiać liczne i nierzadko interesujące programy naprawcze dla osób osadzonych w zakładach karnych. Ich różnorodność i przeznaczenie pozwalają ufać, że ten kierunek działalności penitencjarnej wyprzewadzi tę instytucję z wieloletnich zapóźnień i ogólnie pojętej stagnacji. Wśród zróżnicowanych propozycji dla więźniów gotowych do wspierania osób niepełnosprawnych nie brakuje jak dotąd chętnych i o szczególnych predyspozycjach w tym zakresie. Z przestrzenią duchowości więźniów korespondują wyraźnie zróżnicowane programy resocjalizująco-terapeutyczne realizowane w zakładach karnych niemal na terenie całego kraju. Dla przykładu można podać informacje o zatrudnianiu więźniów w instytucjach realizujących cele charytatywne w okręgu krakowskim służby więziennej. Autor jednej z takich informacji, doświadczony pracownik więzienny środowiska krakowskiego, zaznaczył m.in.:

W 2009 r. polskie więziennictwo otrzymało prestiżową nagrodę Unii Europejskiej i Rady Europy – Kryształową Wagę Wymiaru Sprawiedliwości. Polski projekt pod nazwą „Wolontariat skazanych w Polsce” został uznany za najlepszy spośród 30 zgłoszonych przez 17 krajów. Na tle Europy wyróżniliśmy się zakresem i formą współpracy z hospicjami, domami pomocy społecznej, placówkami opiekuńczymi, które mają za zadanie niesienie wsparcia dla chorych i niepełnosprawnych. Działania te posiadają pewien wspólny mianownik – kierowani do tych projektów więźniowie pomagają in-

²² L. Pytka, *Granice kontroli społecznej i autonomii osobistej młodzieży*, [w:] *Profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, F. Kozaczuk, B. Urban (red.), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 2001, s. 13–14.

nym i samym sobie poprzez zaangażowanie w sprawy społeczne. Projekty te, realizowane w wielu zakładach karnych i aresztach śledczych, dają osadzonym możliwość zdobycia nowych kompetencji – społecznych i zawodowych, kształtują postawy, uwrażliwiają i przewartościowują systemy normatywne. Dają też szansę po prostu bycia lepszym, zrehabilitowania się za wyrządzone zło i ponownego włączenia się w życie społeczne. Dla instytucji, z którymi Służba Więzienna je współtworzy, są realnym wsparciem w obszarze ich funkcjonowania. Wszystkie też wymagają, czasami pośrednio, zaangażowania społeczeństwa (w różnych wymiarach instytucjonalnych i osobowych) do realizacji wykonania kary pozbawienia wolności. To oparcie się na siłach tkwiących niejako na zewnątrz – w społeczności lokalnej, nie jest niczym nowym, jest jednak szczególnie ważne – stanowi sposób na ograniczenie marginalizacji i wykluczenia skazanych²³.

Na uwagę zasługuje tu zaangażowanie wspierające ze strony kadry wychowawczej zakładów penitencjarnych z jednej strony oraz mądra współpraca ośrodków penitencjarnych ze środowiskiem zewnętrznym z drugiej. Ta skoordynowana działalność zróżnicowanych instytucji zdaje się być również dobrą okazją, a może i najpoważniejszą szansą poprawnego zafunkcjonowania w społeczeństwie więźniów-wolontariuszy opuszczających więzienia po odbytej karze pozbawienia wolności. Istota jednak tej działalności koncentruje się na sferze duchowej i w tej przestrzeni widoczne są konkretne wychowawcze efekty.

* * *

Przedstawiony w niniejszym opracowaniu zarys duchowości więźniów to rzeczywistość przez dziesiątki lat PRL-u

²³ T. Waclawek, *Organizacja zatrudnienia osób pozbawionych wolności na rzecz instytucji realizujących cele charytatywne w okręgu krakowskim Służby Więziennej*, [w:] *Szanse i zagrożenia resocjalizacji penitencjarnej*, S. Bębas (red.), Oficyna Wydawnicza WSETiNS, Kielce 2012, s. 119.

z urzędu niedostrzegana, pomijana, lekceważona. Nie pozostało to bez śladu na polskiej nauce, nie rejestrowano w tamtym okresie prawie żadnych wysiłków badań na ten temat. Tym samym nie wypracowano odpowiednich metod diagnozowania, rozpoznawania, analizowania, a zatem również wykorzystania duchowości więźniów do celów wychowawczych. Ówczesny system penitencjarny ograniczał się do działań o charakterze retributywnym, mających niewiele wspólnego z humanitarnym traktowaniem uwięzionych, zwłaszcza więźniów politycznych. Warto pamiętać, że w tamtej rzeczywistości byli oni znaczącą częścią osadzonych w ogóle. Tymczasem po roku 1989, po przełomie polityczno-gospodarczym, niezrozumiałym wydaje się fakt, że realizacja badań nad duchowością więźniów nadal pozostaje w pewnej stagnacji. Jeżeli można natrafić na niektóre opracowania dotyczące tematu duchowości więźniów, to odnoszą się one zasadniczo do badań w zakresie duszpašterstwa więziennego. Można bez większego trudu zauważyć, że ten dział badań naukowych ma przed sobą niezwykle szeroką przestrzeń badawczą i wyjątkowo interesującą przyszłość. Warto zaznaczyć, że w polskich zakładach karnych średnio przebywa około 100 tys. więźniów. Taka sama szacunkowo liczba osób wychodzi corocznie na wolność po odbytej lub zawieszanej karze pozbawienia wolności. Zatem w ciągu 30 lat od początku transformacji oznacza to kilkumilionową rzeszę obywateli naznaczonych bezpośrednio i pośrednio (rodziny więźniów) stygmatyzacją więzienną, za którą to rzeszę nie tylko państwo, lecz i każdy z nas podejmuje pewną odpowiedzialność w ramach praworządnego społeczeństwa z całym aparatem instytucji rządowych i samorządowych. Sprawa duchowości więźniów nie jest problemem marginalnym. O tym warto pamiętać szczególnie wtedy, gdy społeczeństwo z utęsknieniem wybiera na swą reprezentację np. do Parlamentu Europejskiego również dawnych swoich ciemiężycieli.